

Moja Pamiątka

Pragnę przekazać Wam historię i bolesne fakty, z życia mojej mamy Zofii Mielewczyk z domu Mańka które nie pozwoliły jej zapomnieć okupacji niemieckiej , a w szczególności sowieckiej, którą w raz rodziną deportowano w głąb Związku Radzieckiego na „nieładną ziemię”. Różnymi drogami wracali do swojej Ojczyzny, nie do takiej, o jakiej marzyli. Jest to ponura część historii naszego narodu. Część ich nie powróciła do Ojczyzny.



Lwów - rodzina mojej mamy Zofii Mielewczyk z domu Mańka.

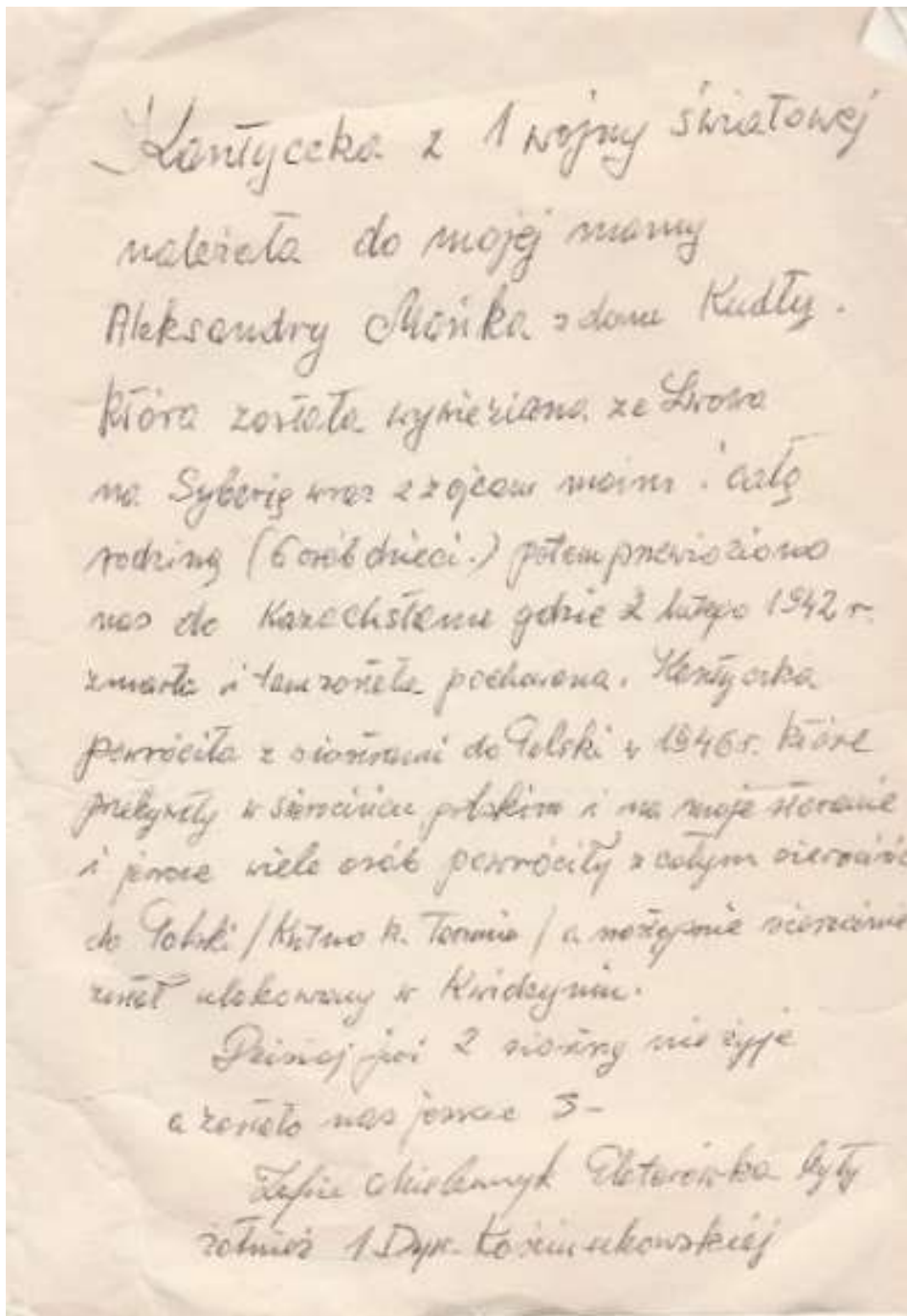
Na pierwszej fotografii - od lewej dziadkowie Wojciech i Aniela Mańka oraz od prawej wujek Eugeniusz, ojciec Ferdynand i ciocia Maria Mańka.

Na drugiej fotografii – ojciec Ferdynand Mańka, ciocia Maria Mańka.



Aleksandra Mańka z domu Kudły
mama Zofii Mielewczyk z domu Mańka a moja babcia.

Pamiętka po mojej babci Aleksandrze Mańka z domu Kudły.



Kantyczka z 1 wojny światowej
należała do mojej mamy
Aleksandry Mańka z domu Kudły.
Która została wywieziona ze Lwowa
na Syberię wraz z ojcem moim i całą
rodziną (6 osób dzieci) potem przewieziono
nas do Kazachstanu gdzie 2 lutego 1942 r.
zmarła i tam została pochowana. Kantyczka
powróciła z siostrami do Polski w 1946 r. które
przybywały w sierocińcu polskim i na moje staranie
i jeszcze wiele osób powróciło z całym sierocińcem
do Polski / Kutno koło Torunia / a następnie sierociniec
został ulokowany w Kwidzynie.
Prinicyjnie 2 sieroty nie były
a zostało nas jeszcze 3 -
Zapisał Aleksander Platerówka były
żołnierz 1 Dyr. Kwidzynie

Notatka napisana przez moją mamę Zofię Mielewczuk z domu Mańka Platerówkę byłego żołnierza 1
Dywizji Kościuszkowskiej

„Kantyczka z 1 wojny światowej należała do mojej mamy Aleksandry Mańka z domu Kudły. Która
została wywieziona ze Lwowa na Syberię wraz z ojcem moim i całą rodziną (6 osób dzieci) potem
przewieziono nas do Kazachstanu gdzie 2 lutego 1942 roku mama zmarła i tam została pochowana.
Kantyczka powróciła z siostrami do Polski w 1946 r. które przybywały w sierocińcu polskim i na moje
staranie i jeszcze wiele osób powróciło z całym sierocińcem do Polski (Kutno koło Torunia), a
następnie sierociniec został ulokowany w Kwidzynie”.



Ojciec mamy a mój dziadek Ferdynand Mańka ur. 1890 r. służył jako oficer w wojsku austriackim. Podczas I wojny światowej dziadek Ferdynand Mańka walczył na Froncie Wschodnim. Trafia do niewoli i przebywa w obozie we Włoszech. Gdy we Francji tworzy się Armia Hallera, We Włoszech, ze skromnego Legionu utworzonego z jeńców – Polaków z armii austriackiej, utworzono pułki, które przewiezione do Francji wzmocniły Błękitną Armię. Ojciec mojej mamy a mój dziadek Ferdynand Mańka również wstępuje w szeregi Armii Hallera. Jako „**Hallerczyk**” otrzymuje niebieski mundur i niebieską książeczkę wojskową , wraz z Armią Hallera wraca do Polski. Ferdynand Mańka przechodzi na emeryturę w randze oficera Wojska Polskiego. 1 września 1919 r. „ Błękitna Armia” została włączona w skład Wojska Polskiego.



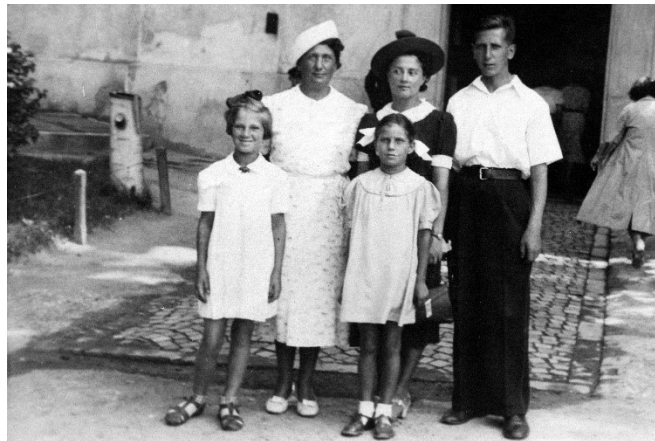
Jedyny z wielu obraz to pamiątka po ojcu Zofii Mielewczyk z domu Mańka, a moim dziadku Ferdynandzie Mańka. Dziadek w wolnych chwilach odpoczywając malował obrazy (farbami olejnymi).



Lwów 1933 r. Zofia Mańka z bratem Władysławem.



Lwów 1933 r. Dziadkowie Aleksandra i Ferdynand z synem Władysławem Mańka



Lwów ciocia Marysia z bratanicami Wandą i Kazimierą bratankiem Aleksandrem - dziećmi brata Ferdynanda Mańka



Lwów Zofia Mańska z ciocią Marysią



Lwów Zofia, Kazimiera, Władysława, ciocia Marysia i Aleksander Mańska



rys. Zofii Mielewczyk z domu Mańska

W chwili wybuchu II wojny światowej żołnierz Armii Hallera „Hallerczyk”, emerytowany oficer Wojska Polskiego **Ferdynand Mańska**, mieszka w mieście Lwowie ze swoją rodziną przy ulicy Błękitnej Armii - mieszka z nim **żona Aleksandra Mańska z domu Kudły** ur.. w województwie małopolskim, oraz dzieci: **syn Aleksander Mańska** ur. 10 października 1921 roku Podole – Brzeżany

woj. Tarnopol, córka **Zofia Mielewcyk z domu Mańka** ur. 3 grudnia 1924 roku w Brzezinka-Oświęcim. córka **Wanda** ur. 1927 roku, Brzesku, córka **Kazimiera** ur. 4 kwietnia 1928 roku w Brzesku, córka **Władysława** ur. 9 lutego 1930 roku w Brzesku, córka **Stanisława** ur. 1934 roku.

Wszystkie wymienione w/w osoby zostały wywiezione 29 czerwca 1940 roku w święto Piotra i Pawła na Syberię.

Dorośli synowie Ferdynanda Mańka i Aleksandry Mańka w 1939 roku : **Władysław Mańka** żołnierz Wojska Polskiego mieszkał w wraz z żoną w Sanoku, zginął w obozie jenieckim założonym przez Niemców na terenie Polski, a **Adam Mańka** żołnierz służył Wojsku Polskim po rozwiązaniu oddziałów mieszkał we Lwowie, wysiedlony ze Lwowa po II wojnie światowej zamieszkał w Brzesku. **Siostra mojego dziadka Maria Mańka** mieszkająca we Lwowie, po II wojnie światowej osiedliła się w Gdańsku.

Gdy dom przy ul. Błękitnej Armii w którym mieszkają zostaje zbombardowany przez Niemców w pierwszych dniach września 1939 roku, po dwóch tygodniach wycofują wojska niemieckie ze Lwowa oddziały niemieckie do Lwowa 17 września wkracza wojsko rosyjskie, wkroczyli z Rogatki Łyczakowskiej od drugiej strony Lwowa. Jak się później dowiaduje rodzina mamy, Niemcy zawarli z Rosją pakt, znów podzielili Polskę.

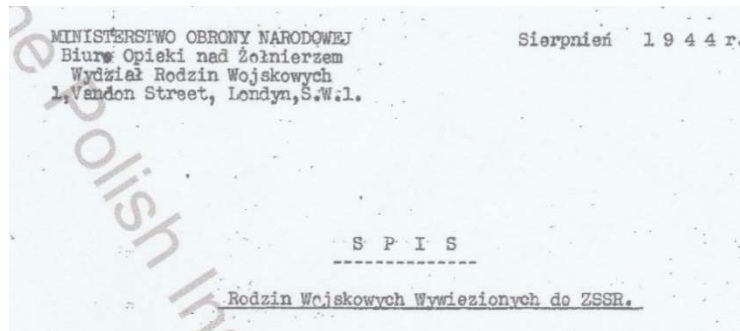
Rodzina Ferdynanda Mańka po zbombardowaniu domu przy ul. Błękitnej Armii przez Niemców zamieszkała z cicią Marysią siostrą Ferdynanda przy ulicy Grodeckiej 131 naprzeciw Dworca Czerniowieckiego. W mieszkaniu już nieżyjących rodziców Ferdynanda i Marii.

Rodzina mojego dziadka oficera Wojska Polskiego dostaje ultimatum od NKWD do jak najszybszego wyniesienia się z mieszkania przy ulicy Grodeckiej 131. Prawie wszystko z godnie z rozkazem, musieli zostawić dla rosyjskiej rodziny NKWD, która miała być zakwaterowana w tym mieszkaniu.

Mama wspominała jak znaleźli mieszkanie jednopokojowe po drugiej stronie głównego dworca kolejowego przy małej uliczce o nazwie Słoneczna i tam zamieszkali w osiem osób. Cicia Marysia przeniósła się do swojej koleżanki. Zdawało się im, że teraz to już nikomu nie będą przeszkadzać.

Z chwilą podziału terytorium Polski będącego rezultatem porozumień między ZSRR a III Rzeszą w 1939 roku rodzina oficera Wojska Polskiego Ferdynanda Mańki zostaje, rozkazem Stalina w dniu 29 czerwca 1940 roku deportowana ze Lwowa przez NKWD na Syberię do miejscowości Suslonger pow. Jonkar-Oła woj. Kazań, następnie Kazachstan. Gdzie czekała na nich wielka rzeka krzywdy.





7311. MANKA Zofia, c. Ferdynanda	1926
dzieci: Wanda	1928
Władysława	1930
Kazimiera	1929
Stanisława	1934
ojciec Ferdynand, armia.	

Spis był tworzony w roku 1944 jest niepełny.

W tym spisie brakuje **mojej babci Aleksandry Mańka z domu Kudły, zmarła 2 lutego 1942 roku w Kazachstanie w kolchozie Aktiu –Be pochowana na stepie kazachskim.** Również brakuje **mojego wujka Aleksandra Mańka ur. 10 października 1921 roku Podole – Brzeżany woj. Tarnopol** w 1942 roku wstępuje w mieście Buzułuk do Armii Andersa, ginie w walkach z Niemcami 22 lipca 1944 roku pod Ostrą w pobliżu Florencji. Pochowany na cmentarzu Loreto.

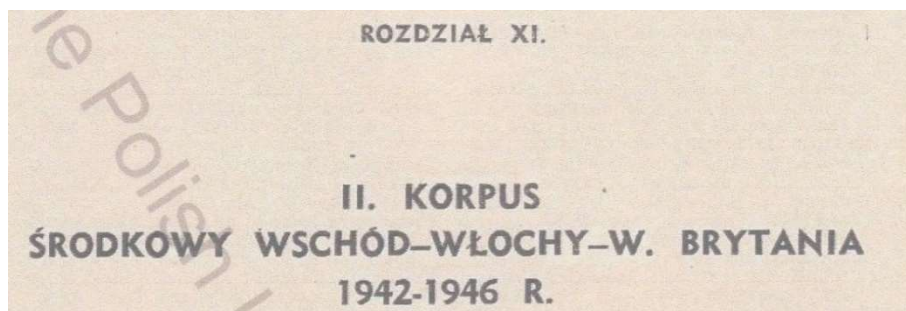
Po ogłoszeniu amnestii przez Stalina, cała rodzina Ferdynanda Mańka wywieziona na Syberię przeżywszy Syberię, jadą na południe w kierunku Kazachstanu. Załadowani ponownie jak bydła do transportu w kierunku Kazachstanu. Głodni już czwarty dzień nie mają nic do jedzenia, tak docierają pociągiem do miasta Buzułuk w tym mieście ku ich radości tworzyło się wojsko polskie Armia Andersa.

W mieście Buzułuk **ojciec Ferdynand Mańka wstępuje do Armii Andersa** - dalsze losy ojca mamy a **mojego dziadka do dzisiaj są nieznane.**

Syn Ferdynanda kapral – podchorąży Aleksander Mańka wstępuje również w mieście Buzułuk do Armii Andersa, ginie w walkach z Niemcami 22 lipca 1944 roku pod Ostrą w pobliżu Florencji. Pochowany na cmentarzu Loreto.

W ten sposób trafili do Armii Andersa i rozradowani wyruszyli rozpoczynając drogę ku wolności. Jeszcze ostatnie spojrzenia, pocałunki, rozradowane twarze, oczy roześmiane pełne nadziei. Wtedy widzieli ojca Ferdynanda i brata Olka po raz ostatni, mignęły im jeszcze polskie mundury, orzelki na czapkach - zawołali z wiarą – wkrótce się zobaczymy !

Nigdy już się nie zobaczyli, ojca Ferdynanda oraz brata Aleksandra.





Wrzesień-październik 1942, Kanaqin, Irak. Chór 15 Pułku Piechoty "Wilków". W środku podchorąży S. Weber - dyrygent. Od lewej: podchorąży Smyka, NN, A. Świerk, S. Modelski, podchorąży S. Michniewicz, **podchorąży A. Mańka**, podchorąży B. Budyński, podchorąży K. Zając, podchorąży Wyszyński, NN, podchorąży M. Lekis, podchorąży Patina. Fot. NN, Kronika 15 Wileńskiego Batalionu Strzelców "Wilków", tom I, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.
Sygnatura: IS_2013_C819_I-227

Aleksander Mańka brat mojej mamy Zofii Mielewczyk z domu Mańka w pierwszym rzędzie trzeci od lewej.

18 maja 1944 r. oddziały 2. Korpusu Polskiego zdobyły wzgórze Monte Cassino. Zginęło 923 polskich żołnierzy, 2931 zostało rannych, a 345 uznano za zaginionych. Kilka dni później, dzięki krwi przelanej przez polskich bohaterów, amerykańskie oddziały wkroczyły do Rzymu.

**Aleksander Mańka ur. 10.10.1921 r. w Brzeżanach. Stopień wojskowy : kapral podchorąży
 Jednostka : 15 Batalion Strzelców, zginął 22.07.1944 r. pod Ostrą koło Florencji. Pochowany na cmentarzu w Loreto**

Babcia Aleksandra Mańka wraz z córkami Zofią moją mamą, Wandą, Kazimierą Władysławą i Stanisławą przebywają w obozie dla rodzin wojskowych. Generał Anders czynił nadludzkie wysiłki, aby wszystkim tym ludziom zapewnić dach nad głową i wyżywienie. A przecież rząd sowiecki zapewniał kwatery i żywność tylko dla wojska, a mimo to żołnierz polski nie wahał się dzielić swoimi szczupłymi racjami z wygłodniałą ludnością cywilną. **Rodzina mamy jak inne rodziny szły do dalszej drogi w kierunku Iranu.** Przejeżdżali przez Czekałow – (dawne miasto Samara), potem Kujbyszew aż dojechali do Taszkientu, dalej do starego miasta Samarkanda, po małym postoju ruszyli w dalszą drogę dalej do Buchary gdzie znajdował się punkt zborny przed przekroczeniem granicy. **Na miejscu dowiedzieli się ku ich przerażeniu, że już nie wyjadą poza granice ZSRR bo zostały zerwane stosunki polsko – sowieckie.**

Pracownicy NKWD wstrzymali ich transport, nie doczekali tego szczęścia, wydostania się z rąk wrogów i przedostania do Iraku. Transport został cofnięty do Samarkandy. Zesłańcy, którzy nadal pozostali w Związku Radzieckim ponownie zostali poddani zbiorowym represjom sowieckim, ponownie stali się wrogami ludu.

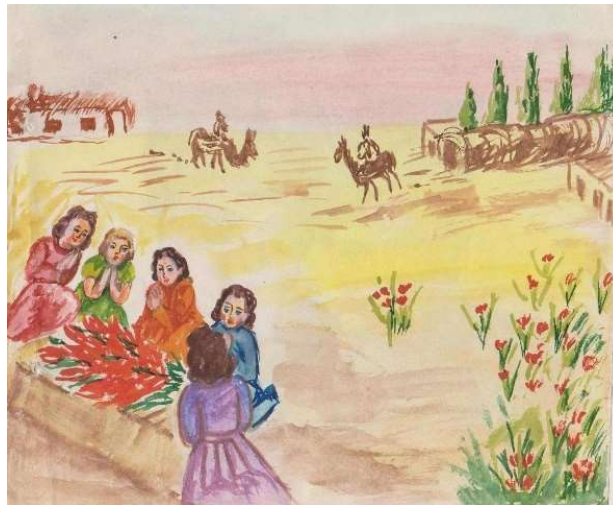
W Samarkandzie załadowano wszystkich do wagonów i powieźli na Dżambuł do miasta Ałma-Ata i dalej do miasteczka Czu stamtąd wozami 20 kilometrów do sowchozu o nazwie Majum-Kum. Część rodzin tam pozostawili a rodzinę mojej mamy Zofii powieźli jeszcze dalej w głąb stepu kazachstańskiego do małego kolchozu o nazwie Aktiu –Be.



Tak wspomina Zofia Mańska śmierć swojej mamy Aleksandry Manka „Było to 2 lutego 1942 roku Święto Matki Boskiej Gromnicznej. Mama leżała na podłodze, pod głową miała fragmenty z poduszki, nakryta szmatami, które kiedyś były kołdrą. Mama leżała nieprzytomna.

Kłęczałam u jej wezgłowia i się modliłam bardzo gorąco, błagałam nieustannie Pana Boga by nam nie zabierał matki. Ale czym bardziej się modliłam to czułam, że mama musi odejść taka jest wola Pana. W pewnym momencie usłyszałam jej cichy szept – jaka Ona piękna ile aniołów wokół niej – zwróciła się do mnie – zobacz ale ja nikogo nie widziałam, oprócz płomyka palącego się kaganka.

- Widzisz – mówiła zniecierpliwiona głosem. Dla uspokojenia mamy odpowiedziałam, że widzę. Wyciągnęła ręce do Matki Bożej jak mówiła i zawołała – o jakaś Ty piękna Maryjo Matka nasza. I popadła w głęboki sen”. Tak wspominała śmierć swojej mamy, Zofia moja mama w książeczce pt. „Opowieść Prawdziwa”



Pięć córek (Zofia, Wanda, Kazimiera, Władysława, Stanisława Mańska) opłakują pochowaną na stepie kazachskim mamę Aleksandrę. Rys. Zofii Mańska

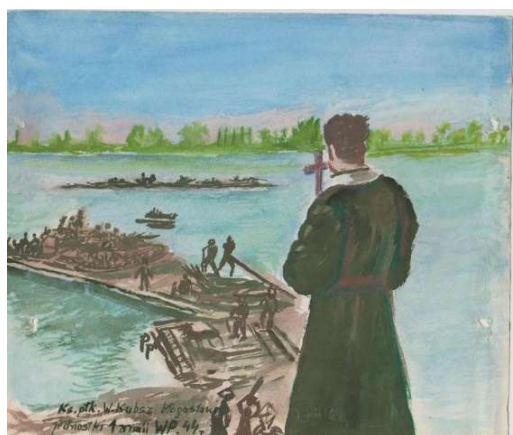
W kolchozie o nazwie Aktiu –Be, umiera z głodu mama Zofii Mańska a moja babcia Aleksandra Mańska. Po śmierci swojej mamy, a mojej babci Aleksandry Mańska wszystkie trafiają do polskiego sierocińca w Majuk-Kumu.

Zofia Mielewczyk z domu Mańska, córka Aleksandry i Ferdynanda Mańska, moja mama powołana zostaje w Kazachstanie jako ledwie dziewiętnastoletnia dziewczyna do I Armii Wojska Polskiego tworzącego się w Sielcach nad Oką. Przydzielona do 1 Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, walczy jako Fizylierka, walczy przez dwa lata na froncie z Niemcami, w ramię w ramię z mężczyznami. Przebyła szlak bojowy z pod Sielc aż do Berlina, dwa razy ranna na froncie.

ZAPOMNIANE KOBIETY NA FRONCIE WSCHODNIM



Ilustracja po lewej stronie: **Nabożeństwo nad Oką 1943 rok, odprawiane przez Ks. płk. W. Kubsza rys. Zofia Mielewczyk z domu Mańka z opowiadania mamy „Opowieść prawdziwa”**



Ilustracja po prawej stronie: **Ks. płk. W. Kubsz błogosławi jednostki 1 Armii Wojska Polskiego 1944 rok, transport przez rzekę Wisłę. rys. Zofia Mielewczyk z domu Mańka z opowiadania mamy „Opowieść prawdziwa”**



Zofia Maria Mielewczyk z domu Mańka,
córka Ferdynanda Mańka i Aleksandry Mańka (z domu Kudły).

Zmobilizowana 3 września 1943 roku w ZSSR w Kazachstanie. Zostaje przydzielona do Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater do jednostki wojskowej nr. 38532. Dywizji Kościuszkowskiej. Po dotarciu do Razania, dalej nad rzekę Okę koło Sielc, (Kompania Fizylierek)
Przeniesiona dnia 3 maja 1944 roku do jednostki wojskowej nr. 28279.
Następnie przeniesiona dnia ? do jednostki wojskowej nr. 65647.
Zwolniona z służby wojskowej na podstawie rozkazu MON **4 sierpnia 1945 roku.**
Z dniem 12 października 1979 roku – plutonowy.
Odznaczona – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Medal za Warszawę, Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk,
Medal za udział w walkach o Berlin, Medal Zwycięstwa i Wolności,
Odznaka Grunwaldu, Odznaka Kościuszkowca.

Zofia Maria Mielewczyk z domu Mańka, córka Ferdynanda Mańka i Aleksandry Mańka z domu Kudły.



Zofia Mańka pod akordeonem



Zofia Mańka w drugim rzędzie, druga od lewej



Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – pamiątka po mamie Zofii Mielewczyk z domu Mańka

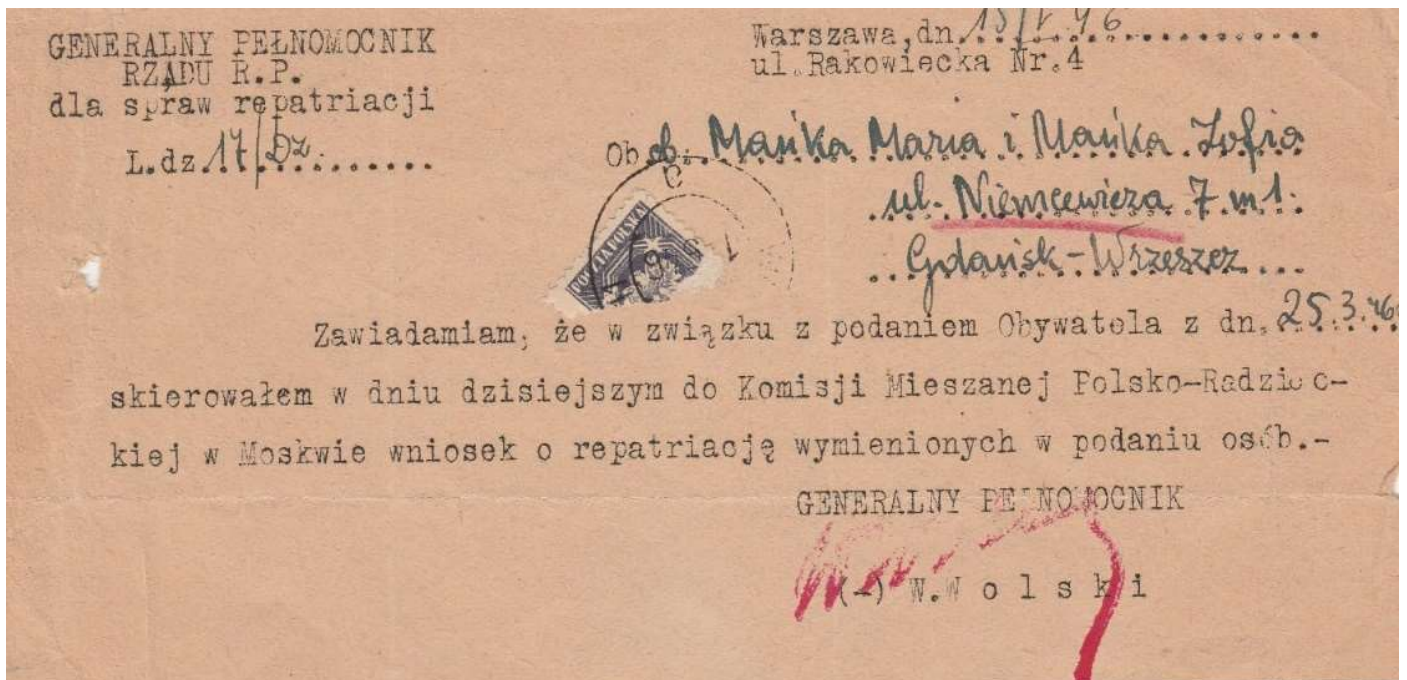
Żołnierze kobiety jako wyzwolicieli, złożyły wielką ofiarę. Kościuszkowców podczas operacji berlińskiej poległo ich prawie 9 tys.

Nie jest jej dane mojej mamie Zofii Mańka by wrócić do swoich rodzinnych stron miasta Lwowa, pozbawiona swych rodzinnych stron i niemal wszystkiego, co kojarzyło się jej z ojczyzną. To, co odwieczne i swojskie zastąpione zostało nowym i nieznanym. Bardzo skrzywdzona szukała swojego miejsca na ziemi w Gdańsku. **Tutaj dołączyła do swojej cioci Marii Mańki siostry ojca Ferdynanda Mańka**, mieszkającej na ulicy Niemcewicza 7/1 w Gdańsku - Wrzeszczu. **Ciocia Maria Mańka została przesiedlona ze Lwowa do Gdańska** w ramach przymusowych przesiedleń ludności na obszar Polski pojałtańskiej. Sprowadziły za pomocą Wojska Polskiego do Gdańska cztery siostry mojej mamy Zofii

przebywające w sierocińcu w Majum – Kum w Kazachstanie (Wanda, Kazimiera, Władysława i Stanisława)



9 maja 1946 roku Medal Zwycięstwa i Wolności



Sierociniec z Kazachstanu został sprowadzony do Kutna, następnie do Kwidzyna. Siostry mamy wraz całym sierocińcem powróciły do Polski.



POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Biuro Informacji i Poszukiwań
B.Inf.I. 231/93

3 SIERP 1960

Warszawa, dn.
Mokotowska 14

Ob. MANKA Władysława
Gdańsk - Wrzeszcz
ul. Niemcewicza 7/1

W związku ze zgłoszonym ~~zapytaniem w sprawie~~ w swoim czasie zapytani
w sprawie MANKA Ferdynarda s. Wojciecha i Teresy, ur. 1890 r.

uprzejmie zawiadamiamy, że w Ewidencji Strat Wojennych prowadzonej
przez Polski Czerwony Krzyż w/wymieniony nie figuruje. Przeprowadzone
obecnie poszukiwania w/wymienionego dały również wynik negatywny.

tz



KIEROWNIK BIURA
Informacji i Poszukiwań
J. Góbski
J. Góbski

„Wiola” W-wa Ogrodów 51, Zam. 328, 100.000 W-53

Kilkakrotnie rodzina mamy szukała przez Polski Czerwony Krzyż ojca Ferdynanda Mańka ale bezskutecznie.

W roku 1949 mama Zofia Mańka poznaje mojego ojca, swojego przyszłego męża gdańszczanina Alojzego Mielewczyka urodzonego 1 września 1927 roku w Wolnym Mieście Gdańsk. Pradziadek ze strony ojca Antoni Rompczyk, działał w Kielnie, gdzie założył Towarzystwo Ludowe. Szykanowany przez miejscowych Niemców, przeniósł się do Gdańska. Współpracując z Antonim Abrahamem, działał w polonii gdańskiej. Mój dziadek Władysław Mielewczyk był pracownikiem Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsk.



Moi dziadkowie rodzice mojego ojca Teresa Mielewczyk z domu Rompczyk i Władysław Mielewczyk pocztowiec Wolnego Miasta Gdańska



Rodzina mojego ojca Alojzego – matka Teresa i ojciec Władysław z piątką swoich dzieci wśród nich mój ojciec Alojzy



Mój ojciec Alojzy Mielewczyk z rodzicami i rodzeństwem - Gdańsk.



Alojzy Mielewczyk (stoi)



Zofia Mielewczyk z domu Mańka przed budynkiem w którym pracowała - Dyrekcja Kolei Państwowych



Zofia Mańka i Alojzy Mielewczyk zawierają związek małżeński, ślub cywilny dnia 3 grudnia 1949 roku, a ślub kościelny 25 grudnia 1949 r. w Boże Narodzenie. Kaplica Niepokalanego Serca Marii we Wrzeszczu,



Mama Zofia Mielewczyk wprowadza się do domu przy ulicy Karłowicza 3 w Gdańsku -Wrzeszczu i zamieszkuje z rodziną mojego taty. Dziadkowie wprowadzili się do domu przy ul. Karłowicza 3 w Gdańsku – Wrzeszczu w roku 1945



Zofia Mielewczyk z domu Mańka w drugim rzędzie druga od prawej
Opera Bałtycka

Mama Zofia Mielewczyk z domu Mańka pracowała w Dyrekcja Kolei Państwowych (8 lat) , Rejonie Lasów Państwowych Gdańsk- Oliwa, Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, Operze Bałtyckiej jako kwiaciarka, Wojewódzkiej Hurtowni Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Gdańsku, Wszędzie pracowała krótko, po trzech zawałach otrzymała rentę inwalidzką wojenną. By otrzymać przysługującą jej rentę inwalidzką wojenną, „**ponownie walczy**” z powodu jej nie przyznania, odwołuje się do sądu ZUS który przyznaje rentę inwalidzką.



Pracownicy zakładu pracy mojego ojca Alojzego Mielewczyka (stoi pod obrazem z orłem)
Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki (PUPiK) „Ruch”

Zofia Mielewczyk z domu Mańka i Alojzy Mielewczyk mają czworo dzieci : syna Ryszarda, córkę Barbarę Maras z domu Mielewczyk, syna Andrzeja, córkę Danutę Bloch z domu Mielewczyk.

Kilka zdjęć mojej rodziny lata 1950 Gdańsk – Wrzeszcz dom i ogród przy ulicy Karłowicza 3



Barbara z bratem Ryszardem



Brat Ryszard



Barbara i brat Ryszard z kolegą Andrzejem przy domu w Gdańsku – Wrzeszczu ul. Karłowicza 3



Dzień Komunii Św. mojego brata Andrzeja zdjęcie przy domu ul. Karłowicza 3 Gdańsk - Wrzeszcz

Kilka zdjęć mojej rodziny lata 70.



Barbara Maras z domu Mielewczyk z mężem Ryszardem Maras ślub 3 października 1972 roku



Moja siostra Danuta z naszym synem Arturem ur. 1973 r. w Gdańsku



Barbara i Ryszard Maras z córką Magdaleną ur. 3 września 1974 roku



Córka Anna Maras ur. 6 grudnia 1976 r.



Córka Sylwia Maras ur. 12 października 1982 r.



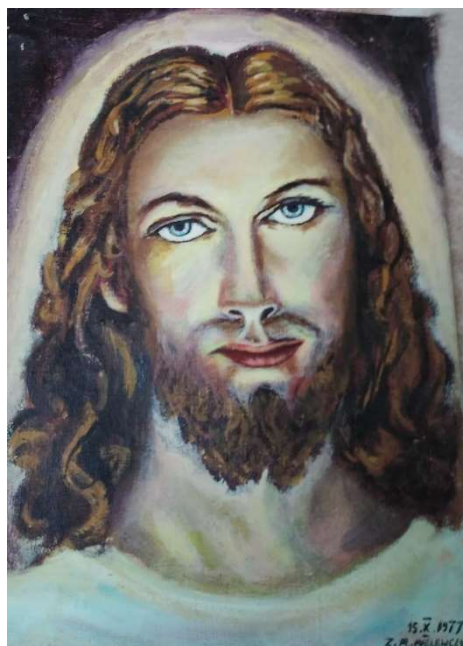
III Zlot Kombatantek – Platerówek we Wrocławiu 05-09-1986 roku.
Zofia Mielewczyk z domu Mańka – Fyzylierka
(druga od lewej)



Zofia Mielewczyk z domu Mańka – Fyzylierka (druga od lewej w drugim rzędzie).



Droga do Emaus



Jezus Miłosierny

Dwa obrazy z wielu obrazów które namalowała moja mama Zofia



Przewodnicząca NSZS "Solidarność" **Zofia Mielewczyk** (różowej bluzce)

Prawo weteranów do specjalnej opieki ze strony państwa

art. 19: „Rzeczpospolita Polska specjalną opieką otacza weteranów walk o niepodległość, zwłaszcza inwalidów wojennych”

Jest rzeczą oczywistą, że Rzeczpospolita Polska nie może pozostawić swoich obywateli, którzy walczyli o niepodległość kraju i często poświęcili swoje zdrowie. Pomoc taka powinna przybierać postać zorganizowanego i prawnie zdefiniowanego systemu opieki, której szczególna postać, obejmująca tylko

odpowiednie honory, a przede wszystkim odpowiednie środki do życia dla takich osób i członków ich rodzin, powinna stać się swoistego rodzaju zadośćuczynieniem za poświęcenie okazane w przeszłości.

Od roku 1970 Zofia Mielewczyk z domu Mańka sybiraczka, kombatantka, inwalida wojenny dalej jest zmuszona do walki z niesprawiedliwością jak i jej rodzina, walczy o kupno domu w którym mieszkamy przez lata w urzędach państwowych w Gdańsku i Warszawie bezskutecznie.

Mój ojciec Alojzy Mielewczyk zamieszkał ze swoją rodziną dziadkami Teresą i Władysławem Mielewczyk i rodzeństwem w 1945 roku, którzy wyremontowali dom po zniszczeniach wojennych. W roku 1972 umiera mój ojciec Alojzy Mielewczyk na tętniaka mózgu, mając zaledwie 45 lat, mama Zofia Mielewczyk z domu Mańka zostaje wdową. Śmierć mojego ojca zostaje z nasiloną siłą wykorzystana do walki z naszą rodziną mieszkającą przy ul. Karłowicza 3 w Gdańsku- Wrzeszczu.

Domu przy ul. Karłowicza 3 w Gdańsku – Wrzeszczu zostaje sprzedany pierwszemu właścicielowi 30 marca 1973 roku a następnie 27 marca 1975 roku drugiemu właścicielowi a wraz z domem nasza rodzina Mielewczyk i Maras.



Gazeta Wieczór Wybrzeża 22 listopada 1992 roku

Moja mama sybiraczka, kombatantka II wojny światowej, inwalida wojenny **Zofia Mielewczyk z domu Mańka**, która wraz z 8-osobową rodziną przeżyła piekło deportacji, dokonanej przez ZSRR dnia 29 czerwca 1940 roku ze Lwowa na Syberię.

Spadkobierczyni Rzeczypospolitej związanej wspólnymi walkami o wolność, niepodległość i suwerenność swojej ojczyzny jako żołnierz 1 Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater - Fizylierka walczy dwa lata na froncie wyruszając spod Sielc aż do Berlina.

W listopadzie 1992 roku Zofia Mielewczyk ponownie przeżywa eksmisję „deportację” wraz z 8 osobową rodziną, ze swojego mieszkania przy ul. Karłowicza 3 m 2 w Gdańsku – Wrzeszczu siłą do kolejnego lokalu własnościowego właścicieli domu w Gdańsku – Wrzeszczu przy ul. Karłowicza 3.

Walka mojej mamy i naszej rodziny o sprawiedliwość społeczną, nasze prawa które były łamane od 1973 do listopada 1992 roku, zakończyły się eksmisją.

Oszukani przez starą jak i również nową Polskę, organy administracji państwowych w Gdańsku.

Eksmitowani : Zofia Mielewczyk z domu Manka, jej córka Danuta Mielewczyk chora na cukrzycę, druga córka Barbara Maras z domu Mielewczyk z mężem Ryszardem Maras oraz z dziećmi synem Arturem lat 19, córkami Magdaleną 18 lat, Anną 16 lat i Sylwią 10 lat - osiem osób.

Doskonały przykład nędzy polskiego ustroju społecznego po 1989 roku. Ustrój ten premiował silniejszych, cwańszych, w imię wolnego rynku dopuszczał do trwania społecznej niesprawiedliwości.

Zofia Mielewczyk wraz z rodziną zostaje w swojej ojczyźnie Polsce potraktowana poza prawem w nieludzki i upokarzający sposób. Represje tym razem dokonały władze polskie – „rodacy”. Moja mama Zofia Mielewczyk bardzo chora na serce, będąca na rencie inwalidy wojennego po raz drugi przechodząc deportację w swoim życiu, całkowicie podupada na zdrowiu. Przebywając często w szpitalach, po dwóch latach przebytej tragedii umiera 22 grudnia 1995 roku.

Nie można przemilczeć tak wielkiej niesprawiedliwości, której doczekała w swojej ojczyźnie o której wolność walczyła dwa lata na froncie moja mama Zofia Mielewczyk z domu Mańka, sybiraczka, żołnierz Fizylierka, inwalida wojenny.

Niemniejszym oświadczam, że informacje w niniejszym piśmie , zgodnie z moją wiedzą i przekonaniem są prawdziwe.

Barbara Maras